

Leszek Wianowski, Radom

NAŚLADOWANIE CHRYSYTA W ŚWIETLE NAUKI ŚW. PAWŁA APOSTOŁA

Wezwanie do doskonałości jest integralnym elementem Objawienia i w różnych sformułowaniach przewija się przez całą Biblię. W Nowym Testamencie Jezus pokazuje dynamiczną i wewnętrzną siłę życia doskonałego, polegającego na intensywnym życiu cnotami teologicznymi, przede wszystkim zaś na miłości Boga i płynącym stąd szukaniu oraz życiu Jego wolą. Konsekwentnie więc należy wskazać na Jezusa jako na Wzorzec chrześcijańskiej doskonałości, choćby z tego powodu, iż jako Syn Boży – najlepiej znający swego Ojca – najlepiej też potrafi odpowiedzieć swoim działaniem na wymagania stawiane przez Jego wolę. Powstaje więc pytanie, jak należy naśladować Jezusa i czy wystarczy w tym celu jedynie utworzyć ze swojego życia swoistą „kalkę” ziemskiego życia Zbawiciela, aby spełnić wolę Boga i być doskonałym?

Już w samym swym rdzeniu pytanie wydaje się być niewystarczające, gdyż preferując jedynie odtwórczość, niejako „podskórnie” zakłada swoistą bierność i brak zaangażowania w wielkoduszne i całkowite naśladowanie, wymagające przecież pełnego wykorzystania władz, zwłaszcza duchowych. Odpowiedź wymaga zatem kilku wyjaśnień. Po pierwsze, Jezus Chrystus jest wzorem chrześcijańskiej doskonałości przez swoją naukę i przykład życia. Te dwa elementy pokazują więc, które aspekty Jego egzystencji mają stać się szczególnym polem naśladowania Go. Chodzi tu o przyswojenie sobie w jak najwyższym stopniu i wykorzystywanie w codziennym życiu wzorców zachowań Jezusa przepromienionych dodatkowo Jego nauką. Najpierw należy zatem poznać Jego przesłanie, przyswoić je sobie i przenieść w taki sposób, aby stało się źródłem myślenia i działania „na sposób Chrystusowy”. W efekcie chrześcijanin ma okazać się takim człowiekiem, w postępowaniu którego w czytelny sposób odbija się sposób działania Jezusa Chrystusa. Takie życie jest odpowiedzią na Jezusowe wezwanie skierowane do człowieka – Jezus przedstawia siebie jako wzór do naśladowania i zaprasza ludzi, aby się stali Jego uczniami i szli za Nim (por. KKK 520).

Po drugie, Jezus jest doskonałym wzorem, ponieważ łączy w sobie wszystkie cnoty, nawet pozornie przeciwstawne, a skutkiem tego jest harmonia i komplementarność wewnętrznego usposobienia i zewnętrznych zachowań. I po trzecie w końcu, jest On wzorem możliwym do naśladowania, ponieważ wszystkie cnoty łączy w ludzkiej naturze, bezgrzesznej, ale poddawanej jej własnym słabościom oraz na-

turalnie dotykanej trudnościami codziennego życia. Dla autora Listu do Hebrajczyków jest to motyw wiarygodności Chrystusa jako Wzorca (por. Hbr 4,15-16)¹

Święty Paweł, dogłębnie znający Chrystusa, naśladowaniu Go poświęcił wiele miejsca w swych listach. W artykule zostanie przedstawiona w zarysie najpierw teologia naśladowania Chrystusa wypracowana przez św. Pawła, a następnie w kilku punktach zostaną omówione pewne wskazane przez niego praktyczno-ascetyczne uwarunkowania i skutki przyjęcia takiej postawy.

1. Teologia naśladowania Chrystusa według Apostoła Narodów

Dla św. Pawła kontakt z Chrystusem jest celem nadrzędnym. Człowiek bowiem jest z Nim powiązany wieloma absolutnie zasadniczymi dla jego życia relacjami. Przede wszystkim jest z Nim współumarty. „Współśmierć” z Chrystusem jest znakiem wierności Jemu i wskazuje na solidarność w Jego cierpieniach. Taka zaś postawa jest gwarantem udziału w Jego życiu i współkrólowaniu po Zmartwychwstaniu (por. 2Tm 2,11). Człowiek „umarły na skutek występków” (Ef 2,5) zostaje więc z niepojętego daru Bożego Miłosierdzia z powrotem przywrócony do życia i razem z Chrystusem współwskrzeszony. Relacja ta jest tak mocna i nieodwracalna, że Paweł tak odrodzonego człowieka umieszcza już w tej chwili „na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie” (Ef 2,6). Podsumowaniem tezy o konieczności zakotwiczenia się człowieka w Chrystusie Zmartwychwstałym, co konsekwentnie prowadzi do konieczności stałego poznawania Go i naśladowania, jest swoiste *summarium* zawarte w Liście do Rzymian: „Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie (...) Dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu” (Rz 6,5-6). Podstawę wyводу Pawła stanowi zasadnicza współbieżność losu Chrystusa i człowieka w najważniejszych elementach życia. Chrztosz zanurzający w wodzie i tym samym zanurzający w śmierć Jezusa stanowi tu punkt wyjścia dla naśladowania Zbawiciela. Naśladowanie to jako swoista wspólnota losu łączy tak mocno, iż skutki śmierci, fizycznej dla Jezusa-Człowieka i duchowej dla grzechu w sytuacji katechumena, są takie same w obydwu wypadkach. Chrystus zmartwychwstaje w ciele uwielbionym, człowiek zaś zostaje wskrzeszony jako „nowy”, odrzucający stare grzechy człowieka „dawnego” „Nowość” odkupionego człowieczeństwa, o ile nie zostanie zaprzepaszczona powrotem do uczynków „człowieka dawnego”, jest niezbywalnym gwarantem ostatecznego odrodzenia się w ciele uwielbionym w czasie ostatecznego Zmartwychwstania. Wtedy też dokona się ostateczna aktualizacja podobieństwa człowieka do Boga i kres naśladowania.

Uwierzytelnieniem Pawłowej teologii naśladowania jest jego własne świadectwo, przedstawiające motywy pójścia za Chrystusem, następnie stwierdzenie ist-

¹ Por. A. Marchetti OCD, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. I, Kraków 1996, s. 88-91.

nienia we własnym życiu konsekwencji tego kroku oraz ostatecznie nadzieja płynących stąd eschatologicznych skutków. Św. Paweł nie ukrywa swojej faryzejskiej formacji do posłuszeństwa wobec Prawa i szczerze przyznaje, że konieczna była nadprzyrodzona interwencja Chrystusa, który dając poznać się przyszłemu apostołowi, pociągnął go do swej służby. Poznanie Chrystusa zmieniło w sposób diametralny myślenie Pawła i spowodowało przewartościowanie ideałów, którymi dotychczas żył. W świetle zbawczego dzieła Jezusa Paweł przyjmuje nieodwracalnie postawę chlubienia się jedynie przynależnością do Niego w Jego krzyżu (por. Ga 6,14), natomiast szukanie chwały w oparciu o własne przywileje jako prawowierne-go faryzeusza (por. Flp 3,5-6) uznaje za stratę i bezwartościowy balast (por. w. 7), który on sam ocenia zresztą dość drastycznymi słowami²

Pójście za Chrystusem i konsekwentne naśladowanie Go skutkuje okolicznościami i wartościami, które Paweł w swoim życiu dostrzega jako obecne i rozwijające się. Odkrywa więc przede wszystkim Bożą sprawiedliwość, której źródłem jest wiara w Chrystusa i która od Boga pochodzi, a którą Apostoł otrzymał nie na drodze intelektualnej spekulacji, ale przez poznanie mocy Zmartwychwstania Jezusa, jak również przez udział w Jego cierpieniach (por. Flp 3,9-10). Jest to więc niewątpliwe poznanie intuicyjne, mistyczne, tym też tłumaczy się fakt, iż zapadło ono tak mocno w świadomość Pawła, iż stało się fundamentem nie tylko jego teologii, ale i życia wewnętrznego. Jednym zaś z przejawów tego życia jest właśnie naśladowanie Chrystusa, które on sam intensywnie praktykuje i zaleca innym, a które ma podstawę w dogłębnym poznaniu Chrystusa i płynącej stąd wielkiej z Nim zażyłości.

Eschatologiczna nadzieja Pawła ma swą podstawę w naśladowaniu śmierci Chrystusa, która jest rękojmią dojścia do „pełnego powstania z martwych” (Flp 3,11). Pełnię myśli Apostoła oddaje użyty tu grecki termin *symmorphidzomai*, który oznacza „przyjmować postać (formę) tożsamą z czymś” „Forma” oznacza nadrzędny element kształtujący, Paweł zatem pokłada nadzieję przede wszystkim w fakcie wyboru takiego sposobu własnej egzystencji, w której świadomie godzi się na kształtowanie swojego życia na podobieństwo życia Chrystusa. Podstawowymi aspektami tego życia jest przylgnięcie do Zmartwychwstałego i naśladowanie Go w cierpieniu – taka kolejność ma u Pawła logiczne uzasadnienie: najpierw, w wizji pod Damaszkiem, poznaje on bowiem Chrystusa uwielbionego, a dopiero potem, mozolnie odkrywa wszystkie pozostałe atrybuty Jego życia i nagina ku nim swoje w taki sposób, aby jak najbardziej odpowiadało poznanemu w nadprzyrodzony sposób Archetypowi.

Postawa naśladowania Chrystusa przez Pawła bardzo mocno powiązana jest z faktem jego nawrócenia. Nadprzyrodzony kontakt z Chrystusem, oczywiście zasadniczy dla całości życia chrześcijańskiego, trafił na podatny grunt przygotowany w samej osobie Apostoła. Paweł, odrzucając bowiem zdecydowanie wszystko, co

² „Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci (*skybala*), bylebym pozyskał Chrystusa” (Flp 3,8b). Użyty grecki termin *skybalon* oznacza dosłownie: *gnój, łajno, odpadki, śmieci*, por. R. Popowski SDB, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 2006.

było dotychczas ważne w jego życiu faryzeusza, nie odrzuca jednak Boga. Jest gotów całą swoją osobą zaangażować się w Kogoś, kto w tak dramatyczny sposób powołuje go do swojej służby.

1.1. Nawrócenie

O Pawle z jego okresu faryzejskiego można z całą pewnością powiedzieć, że był wyczulony na obecność Boga, co znajdowało odzwierciedlenie w szczerzej miłości Prawa i bezkompromisowym sposobie wypełniania go. Wydaje się jednak, iż nie był osobiście zadowolony z własnych doświadczeń w tym zakresie. Dotyczyły one bowiem przede wszystkim rozwijania relacji z Bogiem przez drobiazgowe respektowanie Tory, a ostatecznie – poprzez ciało. Takie podejście oczywiście natychmiast ujawniało ograniczenia na płaszczyźnie transcendentnej. Paweł czuje się więc rozczarowany, nie może bowiem, krępowany kazuistyką Prawa, w pełni rozwinąć osobowego kontaktu ze Stwórcą, czuje brak gorącej i spójnej z Nim relacji, dodatkowo przytłaczanej priorytetem interpretacji i konkretnych „dogmatycznych” aplikacji. Rodzi się więc uzasadniona chęć odrzucenia zabsolutyzowanego Prawa wobec konkluzji, iż manipulowane przez człowieka Prawo – zabija (por. 2Kor 3,6)³ Uświadomienie sobie tego spowodowało, że Paweł, czując się wybrany przez Pana, „natychmiast, nie radząc się ciała i krwi” (Ga 1,16) przechodzi na pozycje Chrystusa umarłego i Zmartwychwstałego. Nie czyni zaś tego po to, aby zwalczać wyznawców judaizmu, ale aby realizować nową „post-Damaszkową” chrystocentryczną antropologię, z której przede wszystkim wynika, że teraz „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20), a której konsekwencją jest prowadzenie coraz doskonalszego chrześcijańskiego życia płynącego z wiary w Syna Bożego, mimo iż sama egzystencja nadal prowadzona jest w ciele (por. Ga 2,20). W konsekwencji Paweł oddaje się cały Chrystusowi, razem z którym zostaje przybity do krzyża (por. Ga 2,19), oddając się tym samym, tak jak Mistrz, całkowicie wszystkim na ofiarę.

1.2. Nadprzyrodzone uwarunkowania naśladowania

Nawrócenie jest pierwszym i najistotniejszym elementem wejścia na drogę naśladowania Chrystusa. Mając początek w Bożym wezwaniu niewątpliwie w sposób szczególny angażuje całego człowieka w jego wolnej decyzji przyłgnięcia do Boga i pełnego, okazywanego własnym życiem, akceptowania Jego propozycji. Te wszystkie elementy widać w procesie nawrócenia św. Pawła. Jednak samo naśladowanie wymaga jeszcze innych Bożych działań, na które Paweł wskazuje w swoich listach. Pierwszym elementem jest usprawiedliwienie.

Usprawiedliwienie w teologii św. Pawła jest tematem niezwykle szerokim. Tutaj zaś zostanie podjęty tylko jeden aspekt, niezbędny dla treści omawianego tematu. Kluczowy tekst znajduje się w Liście do Rzymian: „Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chry-

³ Por. *Historia duchowości*, t. II: *Duchowość Nowego Testamentu*, red. R. Fabris, Kraków 2003, s. 150-153.

stusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawiesz nie może” (Rz 5, 1-5). Niezasłużone i płynące całkowicie z Bożego Miłosierdzia usprawiedliwienie człowieka jako zasadniczy skutek przyniosło pokój i pojednanie z Bogiem. To pojednanie stanowi soteriologiczną rzeczywistość, w ramach której na mocy łaski życie człowieka ma stać się życiem „na sposób Boga”, co oznacza, iż człowiekowi usprawiedliwionemu Bóg pozwala przyjąć postawę taką, jakiej On sam oczekuje. Ponieważ odwiecznym Wzorcem takiej postawy jest Jezus Chrystus, więc nakaz naśladowania Go staje się w tej perspektywie imperatywem polaryzującym całą doczesną egzystencję. Zgodnie z nim człowiek zostaje więc zobligowany, aby iść „śladami Chrystusa”, w nadziei na osiągnięcie wiecznego zbawienia. Naśladowanie Chrystusa staje się zatem według św. Pawła koniecznością eschatologiczną i soterijną. Aby zaś niejako bliżej określić możliwości i warunki naśladowania, Apostoł Narodów pokazuje życiowe okoliczności tej praktyki. Są to przede wszystkim uciski, które wytrwale znoszone stanowią drogę do chwały. Pobrzmiewa tu echo całej Pawłowej soteriologii – wspólne przechodzenie z Chrystusem drogą udręk, aż do krzyża, daje gwarancję wspólnego z Nim cieszenia się ostatecznym zwycięstwem. Naśladowanie przyjmuje więc charakter zasługującego współuczestnictwa w życiu Zbawiciela⁴

Naśladowanie Chrystusa jest powołaniem. Jego powszechność w sposób oczywisty związana jest z powszechnym powołaniem do osiągnięcia zbawienia, zatem – oprócz usprawiedliwienia warunkującego w sposób konieczny wejście w sferę działania Chrystusa-Zbawiciela – wymaga również wezwania. Wezwanie to ma charakter powołania do życia, które z czasem będzie można ukształtować na modłę życia Jezusa (por. Ga 4, 19). To kształtowanie Paweł widzi w metaforze przyoblekania się w Niego (por. (Rz 13, 14). Pierwsze przyobleczenie nastąpiło w czasie Chrztu św., ale stałe wzywianie do praktykowania postawy „przyoblekania się” czyli do permanentnego przyjmowania wzorców życia Jezusa wskazuje, że akt ten musi być stale ponawiany z racji pojawiających się różnych niewierności.

Wezwanie płynące z usprawiedliwienia i dana temu odpowiedź, czyli podjęcie życia według prawa Ducha Świętego, prowadzi konsekwentnie do przyjęcia postawy synostwa Bożego⁵. Być dzieckiem Bożym, to znaczy pozwalać się prowadzić Duchowi Świętemu, ale jednocześnie „z czasem” uczyć się Bożych postaw w oparciu o obserwację i naśladowanie. Duch Święty, który ostatecznie uzdalnia chrześcijanina do wyznania jego synostwa wobec Ojca („Abba”), pomaga mu również stać się podobnym do Chrystusa w Jego chwale, ale przedtem również w naśladowaniu Go w drodze do jej osiągnięcia. Relację między synostwem Bożym a koniecznością

⁴ Por. *List do Rzymian*. tł., wstęp i kom. H. Langkammer OFM, Lublin 1999, s. 65-69.

⁵ „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze!” (Rz 8, 14-16).

naśladowania dodatkowo pogłębia i wyjaśnia fragment Listu do Efezjan: „Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze” (Ef 5, 1-2). Apostoł Narodów podkreśla tu najpierw, iż ontologiczną motywację zobowiązującą do podjęcia i praktykowania naśladowania Chrystusa jest – niezasłużony i darmo dany przez łaskę usprawiedliwienia – status „dziecka Bożego”. Z tego konsekwentnie płynie wybór środków dokonywany również „na sposób Chrystusa”. Jego zaś sposobem działania jest miłość, przez którą Jego wyznawcy mają upodobnić się do Boga. Zatem Jezus jest nie tylko wzorem postępowania w miłości, ale również fundamentem i gwarantem oraz najgłębszą zasadą, która umożliwia zaistnienie „odpowiedniego” natężenia miłości pomiędzy Jego wyznawcami⁶. Nakaz naśladowania zakotwiczony w starotestamentalnym nakazie upodobniania się do Archetypu-Obrazu (por. Rdz 1,26), a w Nowym Przymierzu osadzony w Jezusie Chrystusie jako Przyczynie wzorczej i skierowany do ‘dzieci Bożych’ jest obowiązujący „i nie można go wypaczyć. Dlatego też kierowany jest tu apel do chrześcijan o coraz doskonalsze postępowanie w doskonałości chrześcijańskiej opartej na miłości Chrystusa”⁷.

Przytoczony wyżej tekst Ef 5,1-2; może stanowić ukoronowanie uzasadnienia konieczności naśladowania Chrystusa. Ideą przewodnią tej praktyki jest bowiem nie tylko biblijny nakaz znany ze Starego i Nowego Testamentu naśladowania Boga we wszystkim. Naśladowanie jest możliwe przede wszystkim dzięki pełni objawienia w Chrystusie, który wskazuje swoją postawą najbardziej zasadnicze elementy tej praktyki. Dotyczy ona przede wszystkim miłości wobec bliźnich i postawy ofiarnego wydawania się za nich.

2. Duchowe konsekwencje naśladowania Chrystusa

Skoro naśladowanie Chrystusa ma wypływać z miłości, a ona sama ma być podstawowym narzędziem jego aktualizacji, skoro Paweł nazwał ją „więzią doskonałości” (Kol 3,14) i na jej chwałę wyśpiewał hymn (por. 1 Kor 13), to należy przyjrzeć się, jakie skutki w życiu chrześcijanina naśladowującego Chrystusa owa miłość czyni. Miłość musi być więc odnajdywana w każdym akcie związanym z naśladowaniem i leżeć u podstaw każdego związanego z tym czynu. Wtedy też samo naśladowanie będzie zasługujące, ponieważ będzie wypływało z nadprzyrodzonych teologicznych pobudek.

2.1. Warunki naśladowania Chrystusa

Miłość pociąga osobę miłującą do bliskości z celem swojego umiłowania. Św. Paweł mówi o bliskości z Bogiem „twarzą w twarz” (1 Kor 13,12) w czasach ostatecznych. Wykorzystuje również ten obraz opisując stan dążących do upodobnienia

⁶ Por. K. Romaniuk, A. Jankowski OSB, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, T. 2., Poznań – Kraków 1999, s. 266-267.

⁷ *List do Efezjan*, tł., wstęp i kom. H. Langkammer OFM, Lublin 2001, s. 94-95.

się do Boga: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do obrazu” (2Kor 3,18). Wpatrywanie się w Boga jest przywilejem chrześcijanina, otrzymanym na mocy Chrztu św. W doczesności jest ono niedoskonałe, ale wskazuje, że ochrzczony, pragnący żyć życiem Boga ma „coś” z Bożego blasku i majestatu. Stąd Paweł uważa, że żyjąc Bożym życiem chrześcijanin przechodzi w coraz wyższe stadia światłości, niejako przemieniając się w Chrystusa. Pierwszy warunek naśladowania musi więc spełniać wymóg bliskości i podatności na działanie Ducha, który przemienia. Do atrybutów takiej przemieniającej miłości należy także jej wyłączność. Całkowite związanie człowieka z Bogiem, prowadzące go do przemienienia w człowieka „nowego” wymaga miłości uporządkowanej, jednoznacznie skierowanej do Boga, hojnej i ofiarnej. Chodzi o miłość czystą, którą Paweł wiąże z celibatem: „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jakby się przypodobać Panu” (1Kor 7,32). Bóg znajduje upodobanie w ludziach postępujących według wskazań Jego Syna. W praktyce są to ci, którzy postępują „tak, jak Jezus”, ci, którzy nie rozpraszają się troskami innymi niż o to, aby, idąc śladami Jezusa spełnić jak najdokładniej wolę Bożą. Nie można naśladować w pełni Jezusa mając podzielone serce. W takim stanie i służba, i naśladowanie nie będą miały u podłoża pełnej miłości. Dziewictwo dla królestwa niebieskiego jest dla Pawła bardzo istotnym warunkiem owocnego naśladowania Pana.

2.2. Sposoby naśladowania Chrystusa

Człowiek miłujący Boga hojnym i niepodzielnym sercem musi teraz zastanowić się nad najskuteczniejszymi sposobami aktualizacji naśladowania. Musi przyjąć pewną *praxis* swojego życia, w którym – w sposób możliwie najdokładniejszy – odbije się życie Jezusa. Św. Paweł jest w tym aspekcie szczególnym ekspertem, gdyż poznając Chrystusa w chwale musiał dochodzić do Niego jako do Boga Cierpiącego i Ukrzyżowanego. Doskonale zatem poznał metodę działania Zbawiciela – przez cierpienie i Krzyż. Chrystoformizacja życia chrześcijanina musi więc mieć nastawienie staurocentryczne. W każdym innym wypadku naśladowanie stanie się karykaturą, gdyż będzie dotyczyło mesjasza fałszywego, stworzonego *ad hoc* na doraźne potrzeby zdecydowanie niechętnego cierpieniu i umartwieniu człowieka.

O naśladowaniu Chrystusa „i to ukrzyżowanego” (1Kor 2,2) Paweł mówi często i z pasją znamionującą żarliwą miłość. W Liście do Galatów wyznaje ją, jednocześnie pokazując konieczność przyjęcia jedynie takiej drogi bycia z Jezusem: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 19-20). Wyrwanie człowieka z niewoli Prawa i wprowadzenie go w nowe relacje ze Stwórcą wymagało od Jezusa przejścia przez straszną i haniebną śmierć. Chrześcijanin realnie „umiera” inaczej: w momencie chrztu św. Tym niemniej fakt Męki Jezusa jest oczywisty i, chcąc przyjąć w pełni propozycję egzy-

stencji na Jego sposób, należy przyjąć również i ten element. Należy tak uczynić tym bardziej, że śmierć krzyżowa Chrystusa jest dla człowieka ostatecznym i definitywnym przejściem do nowego sposobu życia⁸, które jest w pełni akceptowane przez Boga i w którym jest ukryte życie samego Zbawiciela⁹. W ten sposób rodzi się nowy człowiek – wewnętrzny, który podlega rozwojowi aż do pełnego ukształtowania się w nim Chrystusa, oczywiście pod działaniem łaski Bożej, ale też w wyniku przyjmowania dobrych wzorców i naśladowania ich. Dotyczy to zresztą nie tylko Pawła, ale wszystkich chrześcijan. Ci bowiem, którzy należą do Jezusa Chrystusa na Jego podobieństwo „ukrzyżowali ciało swoje z Jego namiętnościami i pożądaniami” (Ga 5,24). Jest to związane ujęcie nowego sposobu postępowania, płynącego z Jezusowego odkupienia. W nowej ekonomii zbawczej należy ukrzyżować swoje ciała „razem z poruszeniami i pożądaniami” na wzór Jezusa, który dał na ukrzyżowanie swoje ciało bezgrzeszne.

W Liście do Kolosan św. Paweł poddaje jakby końcowej ocenie swoją chrystoformizację i stopień bliskości z Jezusem. W krótkim wersecie pisze on o radości, którą odczuwa cierpiąc za Kolosan, dopełniając ze swej strony we własnym ciele braki „udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Paweł ściśle złączony z Chrystusem staje się własnością Jego i Jego eklezjalnego Ciała. „Niedostatki udręk” zaś to bolesne doświadczenia, które wówczas przeżywa¹⁰ jako znak solidarności z cierpiącym Chrystusem. Taka perspektywa czeka zresztą wszystkich, którzy są powołani do pójścia w ślady Pawła (i Chrystusa) w dziele Ewangelii, naśladowując go w jego całkowitym poświęceniu się działalności apostołskiej¹¹. Paweł tak jak znosi cierpienia dla Chrystusa naśladowując Go, tak samo znosi je dla Kościoła, który jest Jego Ciałem. Motywem jest niezmiennie w dalszym ciągu Chrystus, którego zaszczepiony wzorzec życia jest dalej naśladowany i aktualizowany w poszczególnych gminach.

2.3. Transformacja człowieka naśladowającego Chrystusa

Wezwania do naśladowania Chrystusa, przenikające całe *Corpus Paulinum*, służą transformacji człowieka i wprowadzeniu go na tory odnowionego życia w Chrystusie. Nic więc dziwnego, że Paweł często odnosi się do skutków, jakich ma prawo spodziewać się w życiu „nowego” człowieka. Ważne jest, iż przede wszystkim dotyczą one spraw umartwienia i miłości bliźniego – te dwa bowiem elementy Apostoł Narodów widział jako integralne dla odnowionego człowieka i diagnostyczne dla stwierdzenia jego jakości.

Początek 3 rozdziału Listu do Kolosan można potraktować jako swoistą deklarację postawy „nowego” człowieka, dla którego naśladowanie Chrystusa stało się

⁸ Wg Rz 6,5; chrzest powoduje, że Chrystus i chrześcijanin są *zrosnięci* (*symphytoi*) *upodobnieniem* (*homoïamati*) Jego śmierci.

⁹ Por. Kol 3,3-4: „Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukáže Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale”

¹⁰ *List do Kolosan* pisany jest podczas uwięzienia Pawła w Rzymie.

¹¹ Por. K. Romaniuk, A. Jankowski OSB, L. Stachowiak, dz. cyt., s. 311.

normalną życiową praktyką. „Jeżeliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3,1-2). Apostoł jeszcze raz przypomina *status* człowieka współodrodzonego i współwskrzyszzonego wraz z Chrystusem i płynące stąd obowiązki. Jednym z nich jest postępowanie na Jego wzór. Wskazuje na to kontrastowe metaforyczne ujęcie przestrzeni: góra – ziemia i zastosowany w w. 2 czasownik w trybie rozkazującym *phroneite* (*dążcie, miejcie na myśli*). Stawia on wymagania postępowania ściśle śladami Jezusa po to, aby znaleźć Go jako wywyższonego, „w górze”, co stanowi zasadniczy i jedyny cel chrześcijańskiego życia.

Praktyka naśladowania Jezusa powinna znaleźć odbicie w codziennym postępowaniu chrześcijanina. Szczególnie widoczne powinny być skutki czynów miłości bliźniego i zaangażowania w ich problemy. Według Pawła to dążenie powinno ożywiać wszystkie czyny chrześcijan, ponieważ „ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2,5). Takiej miłości Paweł stawia jednak pewne wymagania. Nigdy nie może być motywem pychy, próżnej chwały lub nieuczciwego współzawodnictwa, powinna natomiast generować postawę pokory, a wszystko to ma mieć źródło w jedno-myślności i koncentrować się wokół tych samych dążeń. Jest to jedyna postawa godna Ewangelii Jezusa Chrystusa i bezpośrednio z niej wypływająca. Jest to *de facto* wezwanie skierowane do chrześcijan, aby trwać w jedności płynącej z miłości i pokory, a opartej na wzorcu postawy Jezusa.

Dwa następne teksty, 1Tes 4,1-12; i Rz 15,1-9; stanowią zbiór zasad dobrego postępowanie nabytego przez naśladowanie Chrystusa, każdy z nich jednak w nieco odmiennym aspekcie. Dla pierwszego tekstu słowem kluczowym wydaje się być termin *areskein* (*starać się przypodobać komuś*). Postawa taka zakłada, że podmiotowi czynności znane są upodobania, które poznał albo z zewnętrznej informacji albo z bezpośredniej obserwacji. Dodatkowo zakładana jest chęć wykorzystania tej wiedzy, („bracia – jak już postępujecie – stawajcie się coraz doskonalszymi”) w praktyce. Zdaniem Pawła, Bogu szczególnie podoba się życie w czystości i braterskiej miłości. Prowadzi ono bowiem wprost do uświęcenia się człowieka, co jest Jego wolą. Cały tekst stanowi więc zachętę do stałego praktykowania takich postaw, owocujących wprost wzrostem życia doskonałego. Jest on jednak również pewnego rodzaju ostrzeżeniem. Paweł zdaje sobie bowiem sprawę i chce to przekazać Tessaloniczanom, że „doskonałość chrześcijańska nie ma w sobie nic ze spokojnego błogostanu. Doskonałość chrześcijańska jest wspinaniem się wyżej i wyżej, jest ciągłym marszem naprzód. Gdy człowiek zaniedba choć na chwilę troskę o ów postęp, cofa się w sposób bardzo widoczny, traci nawet to, co było jego udziałem w momencie pierwszego religijnego uniesienia (...) Nie ma powodu przypuszczać, że Tessaloniczanie prowadzili życie wyjątkowo rozwiązłe i że dlatego właśnie przypomina im Paweł obowiązek powstrzymywania się od rozpusty”. Zdarzyły się natomiast pewne zaniedbania i dlatego Apostoł przypomina im, że „podobanie się Bogu jest ostatecznym celem wszystkich wysiłków ascetycznych chrześcijanina. Człowiek sam, jego wewnętrzne zadowolenie, nawet jego doskonałość, choćby była naj-

bardziej wzniosła sama w sobie, bez chęci przypodobania się Bogu nie może być głównym przedmiotem troski o postępowanie duchowe”¹² W wypowiedziach Pawła stale zatem jest obecna myśl, sygnalizowana na początku analizy zagadnienia naśladowania, że podobanie się Bogu jest możliwe tylko w czynach realizowanych na sposób Jezusa, gdyż tylko On najdoskonalej zna upodobania Ojca.

Tym nurtem argumentacji bardzo wyraźnie idzie myśl Rz 15,1-9. Paweł zachęca gminę do praktykowania postawy wyrozumiałości i braterskiej miłości, powołując się na wzór Jezusa, który oddał się całkowicie na służbę człowiekowi. Zachętę tę wzmacnia przez użycie stwierdzeń podkreślających przyczynowość wzorcą Jego Osoby, np. „Chrystus nie szukał tego, co było dogodnie” (w. 3), „wzorem (*kata dosł. „według”*) Chrystusa” (w. 5), „przygarniajcie (...) bo i Chrystus przygarnął” (w. 7.), „Chrystus(...)stał się sługą obrzezanych” (w. 8). Ma to podkreślić ważność wskazań i konieczność ich bezdyskusyjnego przyjęcia mimo dość ogólnego ich sformułowania. Jednym z nich jest konieczność zauważania bliźniego i jego problemów oraz odnoszenia się do niego z życzliwością na wzór Zbawiciela. Zaś w modlitwie błagalnej o charakterze błogosławieństwa Paweł odwołuje się do Boga, który pociesza, prosząc Go o udzielenie wiernym daru wzajemnej życzliwości z nadzieją, że stosowany we wspólnocie na wzór Jezusa doprowadzi w Kościele do jedności i pokoju. W dalszych wierszach w wywodzie Pawłowym dominuje myśl o konieczności przygarniania siebie nawzajem¹³ Takie osobowe i pełne – na wzór Chrystusowy – zaangażowanie w sprawy współczłonka wspólnoty powinno być dominujące, gdyż nie można mówić o służbie Bogu przez oddawanie Mu czci tam, gdzie nie ma zaangażowania przez miłość w sprawy drugiego człowieka¹⁴

2.4. Konsekwencje naśladowania Chrystusa

Praktyka naśladowania Chrystusa powinna prowadzić człowieka do pewnych nieodwracalnych zmian w jego wewnętrznym nastawieniu. Do zasadniczego należy przyjęcie priorytetu miłości i kierowania się nią we wszystkich relacjach z Bogiem i bliźnim oraz – z racji bliższego poznania swego życia w świetle życia Jezusa – umiłowanie umartwienia i pokory. Paweł w swoim nauczaniu jest świadomy takich skutków i dlatego w różnych miejscach w swych listach wspomina o tym, nawet jeżeli nie w bezpośrednim kontekście jako skutek naśladowania, to niejako „podskórnie” ma to na uwadze i do tej postawy się odwołuje.

Pierwszą rzucającą się w oczy konsekwencją przyjęcia naśladowania Chrystusa jest razem z Nim Zmartwychwstanie, do czego prowadzi (ob)umieranie sobie. Omówienie całej soteriologii św. Pawła w kontekście przemiany człowieka przez

¹² Por. tamże, s. 336.

¹³ Termin gr. *proslambanein* (*przyjmować, podejmować, przygarniać*) został użyty również w J 19,27, gdy Jan na wydane z krzyża polecenie Jezusa *wziął (elaben)* Maryję do siebie, angażując się w wypełnienie misji Jej opiekuna całkowicie i osobowo.

¹⁴ Por. *List do Rzymian*, dz. cyt., s. 179.

Misterium Paschalne Jezusa w ramach artykułu nie wchodzi oczywiście w rachubę. Można jedynie spróbować przedstawienia wybranych fragmentów listów, uwzględniających w sposób bardziej szczególny problem naśladowania w optyce Misterium.

Naśladowanie Zmartwychwstałego powoduje, że Paweł „każdego dnia umiera” (por. 1Kor 15,31). Argument za przemieniającą mocą Zmartwychwstania czerpie on z utrudzeń i męczeństwa doświadczanego w swej ewangelizacyjnej pracy, zgoda zaś na podejmowanie takich trudów ma oparcie w odnajdywanym w życiu Jezusa wzorcu apostołskiego działania. Apostoł widzi sens takiego współumierania jako zgodę na ostateczną aktualizację losu Jezusa w jego własnym życiu. Naśladowanie prowadzi tu bezpośrednio do wiary w rzeczywistość własnego zmartwychwstania. Dlatego też nie poddaje się on zwątpieniu, „choć bowiem niszczy nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień” (2Kor 4,16). Przeświadczenie o ostatecznym zwycięstwie dodaje Pawłowi sił w pracy apostołskiej, a rękojmią tego jest stale odnawiający się człowiek wewnętrzny, czyli ostatecznie Chrystus stale odradzający się przez wiarę i miłość. Cytowany wyżej werset stanowi zakończenie większej całości, która dotyczy udręk i nadziei apostołskiego życia (por. 2Kor 4,1-17). Przyjęcie Jezusowego wezwania do działalności apostołskiej jest zawsze związane z dużymi trudami ponoszonymi w tej służbie. Głoszenie Ewangelii, w czym Paweł widzi działanie podobne do Jezusowego, niosło dla niego cierpienia, niedostatek i prześladowania. Tak doświadczany apostoł jest widzialnym znakiem udręk zadawanych Jezusowi w jego Ciele (por. w. 10)¹⁵ Wierne naśladowanie Go w doczesności daje jednak Pawłowi na mocy wiary gwarancję wskrzeszenia w życiu przyszłym, zaś wiara w owo współzmartwychwstanie jest konsekwencją jego mocnego przekonania o zjednoczeniu z Jezusem w Jego cierpieniach, co jest bardzo istotnym elementem całej jego chrystologii¹⁶

Naśladowanie Chrystusa, o czym wielokrotnie wspomiano, wymaga w sposób konieczny dokonania w człowieku takich zmian, iż słusznie można nazwać go „człowiekiem nowym”. Spośród wielu atrybutów tej nowości Paweł eksponuje jeden, który w swej istocie ma prawo wzbudzać wahania co do jego przyjęcia, ale bez którego nie ma pełnego naśladowania Zbawiciela. Jest to postawa bycia „głupim” dla świata.

¹⁵ „Owe konania Jezusa, które Paweł nosi w swym ciele, to (...) ustawiczne cierpienia, stwarzające nawet niebezpieczeństwo śmierci. Apostoł ciągle jakby umiera. W ten sposób głoszoną przez siebie naukę o męce i śmierci Jezusa potwierdza każdego dnia na nowo przykładem własnego życia. Wszystko to – zgodnie ze słowami samego Chrystusa – było konieczne do osiągnięcia życia wiecznego. Kto chce żyć, musi dnia każdego współumierać z Chrystusem (por. Mk 8,34; Rz 8,17; Flp 3,10;). Poza tym w ten sposób najwyraźniej i najdosadniej odtwarza człowiek własnym życiem pełne cierpienie i samozaparcia życie Chrystusa”, por. K. Romaniuk, A. Jankowski OSB, L. Stachowiak, dz. cyt., s. 183-184.

¹⁶ Por. np.: Rz 8, 17; 1Kor 1,23; 2Kor 1,5; Ga 5,14; Flp 3,10.

Postawa ta związana jest z wyborem prawdziwej mądrości, której źródłem jest Chrystus w Jego Paschalnym Misterium i która jako jedyna ma możliwość zbawienia człowieka. Według 1Kor 1,17-31; fundamentalną konsekwencją przyjęcia Chrystusowej nauki o krzyżu jest rozfrakcjonowanie ludzi na dwie grupy – na przyjmujących ją z całą otwartością i na totalnie odrzucających w imię jej intelektualnej niewystarczalności („nauka krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie; dla pogan”), (w. 18. 23)). Przedstawicielami tej drugiej grupy jest mędrzec – filozof pogański, uczoney – żydowski znawca Tory i badacz – intelektualista, który w oparciu o panujące ówczesnie prądy filozoficzne próbował naukowo zajmować się światem, jednak bez jakichkolwiek odniesień do sfery transcendencji. Nic też dziwnego, że – preferując opieranie się na takiej właśnie mądrości – świat Boga nie poznał a On sam musiał zatem dopiero „przez głupstwo głoszenia krzyża zbawiać wierzących” (w. 21). Przypisując terminom: *sophia* (mądrość) i *măria* (głupstwo) w końcu ich rzeczywiste, bez przenośni, znaczenie, Paweł mocno podkreśla, że to, co jest lekceważone, czyli „głupstwo” krzyża, przynosząc ludzkości zbawienie, „znaczy o wiele więcej niż najgłębsze mądrości ludzkie” Podobnie oceniana jest przez świat moc i możliwości – istoty, w oczach Boga bezsilne i słabe, które „dodatkowo” są godne pogardy, w rzeczywistości właśnie dzięki Niemu przewyższają największe moce tego świata. Ponieważ doczesna, światowa mądrość nie przedstawia w oczach Boga tak wielkiej wartości, Jego wybrańcy musieli więc wydawać się swojemu otoczeniu po prostu – używając terminologii św. Pawła – „głupimi”. Paweł na tej podstawie wykazuje Boże upodobanie właśnie w tym, co ubogie i niemocne¹⁷

Wybranie przez Boga do naśladowania Jego Syna na drodze doskonałości implikuje w sposób konieczny zgodę na ocenienie samego siebie jako tego, który ma się stać „głupim” „Niechaj się nikt nie łudzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga” (1Kor 3,18-19). Żłudzeń nie pozostawia przede wszystkim fakt, iż postawa chęłnienia się mądrością „tego świata” jest odległa od wymagań Bożej woli i w żaden sposób nie jest w najmniejszym nawet stopniu pokrewna postawie Jezusa, którą należy naśladować. Hołdowanie zatem takiej pseudo-mądrości prowadzi donikąd i należy ją natychmiast odrzucić. Drugi aspekt jest natomiast natury ascetycznej. W sytuacji afirmacji siebie i własnej doczesnej mądrości „nie ma co liczyć na pobłażliwość czy miłosierdzie Boże. Trzeba się zabrać natychmiast do naprawy swego życia, trzeba się wewnętrznie odmienić. Odmiana powinna przede wszystkim polegać na tym, by człowiek wyzbył się przeświadczenia, że *jest mądry*. Niech z całą świadomością i dobrowolnie zrezygnuje z mądrości tego świata, niech się stanie dla niego *głupim*, gdyż to jest jedyny sposób na zdobycie mądrości prawdziwej, tej mądrości, która znaczy coś w oczach Boga”¹⁸

¹⁷ Por. K. Romaniuk, A. Jankowski OSB, L. Stachowiak, dz. cyt., s. 107-110.

¹⁸ Tamże, s. 117.

Niska ranga posługi apostoła Chrystusowego w społeczeństwie pogańskich Greków wywoływała u Pawła ironiczną i gorzką refleksję, którą zawarł w swoim Liście do gminy w Koryncie¹⁹ „Głupstwo” posługi apostołskiej Paweł ironicznie konfrontuje z już nie potrzebującymi jej Koryntianami, którzy nie tylko są nasyчени i opływają w bogactwa, ale również, pewni siebie i zapatrzeni we własną samowystarczalność, rozpoczęli „królowanie”, nie czekając na Apostoła. Na tle tak pojętego swoistego odrzucenia i braku akceptacji, Paweł przedstawia sytuację działającego apostoła Jezusa Chrystusa w oparciu o również swoją działalność. Apostoł jest przedmiotem lekceważenia i zniewag, stale zagrożony w swym byciu fizycznym i szarpany duchowymi przeciwnościami i walkami w swoim wnętrzu. Natężenie udręk wzmacnia się w sytuacji niechęci do Boga i jego sposobu myślenia, w którym następuje – wskazane wyżej – totalne odwrócenie wartości.

Wiersze 11-13 stanowią dla przedstawianego tematu miejsce szczególnie ważne. Można bowiem pokusić się o utworzenie paraleli między przedstawionym tam przez Pawła elementami katalogu apostołskich udręk a wezwaniami Jezusa proklamowanymi w Kazaniu na Górze. Propozycja taka mogłaby wyglądać następująco:

- „łakniemy i cierpimy pragnienie”, w. 11 › Łk 6,21;
- „brak nam odzieży”, w. 11 › Łk 6,20;
- „jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę”, w. 11 › Mt 5,6;
- „utrudzeni pracą rąk własnych”, w. 12 › Mt 5,10;
- „błogosławimy, gdy nam złorzeczą”, w. 12 › Łk 6,22;
- „znosimy, gdy nas prześladują”, w. 12 › Mt 5,10;
- „dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają”, w. 13 › Mt 5,5;
- „staliśmy się śmieciem tego świata”, w. 13 › Mt 5,11;
- „wzbudzamy odrazę we wszystkich”, w. 13 › Mt 5,11;

Przedstawione przyporządkowanie, z pewnością jedno z wielu możliwych, ma wyeksponować zasadniczą cechę apostołskiej pracy św. Pawła i każdego zresztą apostoła, a sprowadzającą się do wierności Jezusowi Chrystusowi w Jego nauce, bezkompromisowym świadczeniu o Nim oraz naśladowaniu Go. Przystawalność wydarzeń związanych z pracą apostołską do okoliczności przewidzianych przez Jezusa i wskazanych w Kazaniu oraz wierność w wytrwaniu w nich, nawet gdy są skrajnie niesprzyjające, jest rękojmią i świadectwem wierności i wiarygodności głosiciela. Równie ważną okoliczność stanowi też możliwość weryfikacji poprawności jego moralnej i duchowej postawy. Jeżeli bowiem głoszący Jezusa chrześcijanin tak precyzyjnie i z takim oddaniem naśladuje najlepszy wzorzec, jakim ostatecznie jest Jego życie, to ma prawo oceniać swoje postępowanie jako poprawne i spodziewać się, właśnie w Imię tegoż Jezusa, wiecznego z Nim współbycia, którego pragnienie tak mocno zadeklarował w swym ziemskim działaniu na rzecz Jego spraw.

¹⁹ Por. 1Kor 4,8-13;

3. Zakończenie – Hymn o naśladowaniu Chrystusa (Rz 8, 31-39).

Wiernie naśladowanie Chrystusa daje człowiekowi gwarancję życia w sposób najlepszy z możliwych, bo zaproponowany przez Boga. Nic też dziwnego, że atmosfera hymnu jest entuzjastyczna i pełna uniesienia. Paweł bowiem odkrył Chrystusa, poznał Go i zaakceptował Jego wobec siebie zamysły. Zaowocowało to bliskością z Nim i wewnętrznym szczęściem, co oczywiście nie wykluczyło bolesnych doczesnych doświadczeń, a czasami nawet je wzmogło. Apostoł Narodów od razu jednak deklaruje, że nie są one ważne i żadne z nich nie są w stanie oderwać go od miłości Chrystusa (por. w. 35). Paweł przemawia tu jako mistyk, który przez usilne naśladowanie niejako przemienił się w Chrystusa, wydając się razem z Nim na cierpienia i ukrzyżowanie. Nie byłoby to jednak możliwe bez miłości, niepodważalnej i nieodmiennej ze strony Boga do ludzi i tej słabej, nabywalnej i utracanej, którą Paweł nosi „w naczyniu glinianym” (por. 2Kor 4,7), ale której na swój ludzki sposób z pomocą łaski Chrystusa jest pewien. Jest ona zakotwiczona w Chrystusie i tak mocna, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym” (Rz 8,38-39). Niewątpliwie tak może pisać tylko mistyk, który swoją miłość umieścił w Jezusie, który pracowicie zbliżając się do Niego w doczesnym życiu, poznaje Go, naśladuje i walczy z przeciwnościami o bliskość z Nim, aby potem radować się wiecznym oglądaniem Go „*prosäpon pros prosäpon*” (1Kor 13,12).